Nr. 34. **Warszawa, dnia 9 (21) Sierpnia 1875 r.** **Rok IV.**

TYGODNIK ROLNICZY.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą, lub najlepiej przesełając pieniądze wprost pod adresem: **Do Redakcyi Tygodnika Rolniczego, w Warszawie Alea Jerozolimska Nr. 34 (nowy)**, gdzie wszelkie listy i korespondencje adresować należy.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za stosowną opłatą.

PRENUMERATA WYNOSI:

w Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką w opaskach opakowaniem i ekspedycją:
rocznie rsr. 4 kop. 80	rocznie rsr. 6 k. —
półrocz. „ 2 „ 40	półrocz. „ 3 „ —
kwartal. „ 1 „ 20	kwartal. „ 1 „ 50

za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop. na kwartał.

W Austryi w stosunku 10 złr. rocznie;—w **Prusach** rocznie 6 talarów w. p.

Cena Numeru pojedyńczego kop. 15.

Rezultat żniwa. — Potrzeba zmiany kierunku. — Kilka słów odpowiedzi na krytykę „Gazety Rolniczej".

Żniwa tedy skończone, przypuszczalny rezultat wiadomy. O ile z rozmaitych sprawozdań wnioskować możemy, rok bieżący nie zapowiada lepszych plonów, aniżeli poprzedzający; siana mało, koniczyny w wielu miejscach zupełnie chybiły, część przeto zboża musi być użytą na dodatek niezbędny do utrzymania dobytku. Brakiem paszy gospodarstwa nasze grzeszą prawie zawsze, wyjątkowe miejscowości tylko poszczycić się mogą dostatkiem: dla tego też w takich majątkach widnieje zamożność, wypływająca z racyjonalnego prowadzenia gospodarstwa. Objawy te nie tylko u nas się okazują: czytując pilnie sprawozdania pomieszczane w rolniczych pismach zagranicznych, niejednokrotnie spotykamy się z krytyką i utyskiwaniem na to, że rolnicy za mało przestrzeni poświęcają pod uprawę roślin pastewnych, które w każdem rolnictwie stanowią podstawę bytu. Cóżbyśmy powiedzieć mogli o naszym sposobie gospodarowania, który pod tym względem daleko więcej do życzenia zostawia, a to tem bardziej jest opłakanem, że każdy najsilniej jest przekonanym, że gospodarstwo bez roślin pastewnych nie może się ostać w dzisiejszych trudnych okolicznościach. Lata suche lub za bardzo mokre, nasuwają nam zwykle zbawienne myśli, ale zazwyczaj kończy się na pobożnych życzeniach i gospodaruje się po dawnemu. Czas jednak, żeby myśl przeszła w czyn, bo gospodarstwa nasze tak są wycieńczone, tak mało dają dochodów wyciągniętych ze średnich zazwyczaj plonów uprawianego na wielką skalę zboża, że już więcej błędów popełniać nie wolno, pod zagrożeniem ostatniej ruiny. Widzimy, że lata suche i w ślad za niemi biegnący brak żywności, upowszechnił dołowanie paszy. Środek ten jest znanym od dawna, próbowano go u nas, ale nie uzyskał jeszcze tego prawa obywatelstwa, nie wszedł w systemat tak, jak go obecnie w Niemczech, we Francyi i w Anglii widzimy. Najsilniej przekonani o błogich skutkach, jakie systemat ten w gospodarstwach naszych spowodować musi, pomieściliśmy wyczerpującą pracę p. Lecouteux, którą rolnicy nasi ocenią jak należy i, o ile możność dozwoli, wyrażone tam myśli i przekonania w praktyce na własnej ziemi wprowadzą.

Nie wątpimy, że uwagi i sprawozdania o próbach w tym kierunku czynionych, szanowni nasi czytelnicy zechcą nam zakommunikować, żebyśmy mogli praktyką własną stwierdzić to, co w innych krajach tak świetne wydało rezultaty. Spodziewamy się, że ludzie przodujący drugim intelligencyją, myślami swojemi zechcą się podzielić z współziemianami, na czem rolnictwo całe niewątpliwą korzyść odniesie.

Rośliny pastewne są rzeczywistym bogactwem, jeżeli się udadzą, jeżeli znacznym plonem z danej przestrzeni

Kronika Rolnicza Zagraniczna.

Anglija.

(Dokończenie.)

P. Howard uważa warunki tego kontraktu jako jeden z najmędrszych i najpotężniejszych wzorów jakie wprowadzonemi zostały celem usunięcia przeszkód dobrego gospodarstwa i otrzymywania największej ilości plonów rolniczych, przy ochronieniu zasobów ziemi i utrzymaniu jej w warunkach wysokiej urodzajności. Gdyby ten wzór szacowny był naśladowanym przez wszystkich właścicieli, kwestyje zajęcia i wyzyskiwania ziemi w połączeniu ze wszystkiemi zagadnieniami ekonomicznemi i społecznemi, które z nich się wywięzują, wkrótce byłyby rozwiązanemi.

P. Coke, pierwszy hrabia Laicester i ojciec obecnego właściciela dóbr Holkam, nigdy nie chciał wypuszczać w dzierżawę ziemi człowiekowi, nieposiadającemu dostatecznego kapitału, syn jego tejże samej trzyma się zasady. Z tego wynika, że wszystkie ziemie majątku Holkam, wybornie są uprawiane i dzierżawcy w nich się bogacą, chociaż płacą czynsz stosunkowo bardzo wysoki. Dzierżawca bez kapitału prawie zawsze przyjmuje warunki, chociażby te były najbardziej wygórowane. Nie mając nic do stracenia, utrzymuje się nadzieją powodzenia, a rezultatem tej nierozwagi dzierżawcy i chciwości właściciela są: wyniszczenie ziemi, upadek dzierżawcy, zubożenie kraju, a tym sposobem wszyscy uczuwają zgubne takiego postępowania skutki.

Pomiędzy innemi przeszkodami postępu rolnictwa z winy właścicieli, p. Howard przytacza kwestyję zwierzyny, której ochrona w Anglii dochodzi do szalonych rozmiarów. Zastrzeżenia surowe, zamieszczone w kontrakcie, mają na celu grassowanie zwierzyny i nieszczęśliwy dzierżawca widzi często plony swoje zniszczone i nieośmieli się nawet poskarżyć o to. Naprożno mówią, że to jest prosta kwestyja dochodu, że folwarki ze zwierzyną, wyłącznie dla niej wypuszczane są po nizkiej cenie, i że to zmniejszenie czynszu dzierżawnego jest dostatecznem wynagrodzeniem za wyrządzane przez zwierzynę szkody. Wobec podobnej teoryi, czy jakikolwiek postęp jest możliwym? Czy znajdzie się dzierżawca, któryby wobec podobnego niebezpieczeństwa, mimo obniżenia czynszu, poczuł chęć zaprowadzenia jakichkolwiek ulepszeń i wykładania kapitału? Czy obniżenie czynszu jest wreszcie dostatecznem wynagrodzeniem? Jakiż bowiem sposób znajdzie przeciwko mnożeniu się królików, zajęcy i bażantów? I co się dzieje z produkcyją do której ma prawo naród cały?

P. James Howard rozbiera dalej kwestyję zabudowań gospodarskich, której konserwacyja jest obowiązkiem właściciela i których niedostatek jest jedną z największych przeszkód powodzenia w rolnictwie.

Następnie przystępuje do drugiej części to jest do zbadania przeszkód z winy samychże dzierżawców.

Niema żadnej wątpliwości, mówi p. H., że trudności otaczające rolnictwo od pewnego czasu bardzo się zwiększyły. Ze wszystkich stron widzi dzierżawca jak one powstają, wydatki jego zwiększają się bardzo: czynsz, podatki, koszt robotnika, cena maszyn i nawozów pomocniczych, wszystko to podniosło się w sposób nadzwyczajny, i nie ma nadziei, żeby ten wzrost wydatków miał się zakończyć. Z drugiej strony, zmienność pogody, choroby na dobytek i wiele innych niszczących przyczyn, stają się powodem strat nieobliczonych, i wszystkie te przyczyny zebrane zdają się łączyć, ażeby zawód ten coraz trudniejszym uczynić.

zwiększą środki wyżywcze dobytku, a temsamem środki nawozowe, na brak których często gospodarstwa nasze cierpią tak dotkliwie. Minione żniwa z takiem kłopotem uskutecznione najsmutniejsze wyradzają myśli, ale obok tego nowe te niepowodzenia do nowych wysileń nakłaniają.

Jednem z pierwszych zatrudnień każdego rolnika powinno być należyte obliczenia się co go produkcyja zboża kosztuje i zaprojektowanie takich zmian, któreby mu dozwoliły w lepszych warunkach prowadzić zawód obrany. Dotychczasowy systemat gospodarowania przeważnie, a nawet wyłącznie w kierunku produkcyi ziarna ważnej uledz musi modyfikacyi i gospodarstwa nasze oprzeć się powinny na hodowli. Naciśnięci konkurencyją Ameryki i zachodnich prowincyi Cesarstwa, na różnicy kosztów przewozu tylko możemy opierać rachuby, że zaś koszta produkcyi są ogromne i nie zanosi się na to, żeby się zmniejszyć miały, w innej stronie szukać powinniśmy indemnizacyi, a tą jest wyrozumowana produkcyja nabiału i mięsa, które w ostatnim lat dziesiątku do wysokiej doszły ceny. Przeciwko temu ważne przewidujemy zarzuty, a mianowicie brak możności odbytu. Na co śmiało odpowiemy, niech się tylko znajdzie produkt, a kupca nań łatwo znajdziemy. Warszawa, większe miasta fabryczne i gubernijalne przedstawiają ważne punkta zbytu, byleby tylko były odpowiednie potrzebom konsumcyi dostarczane okazy. Pod tym względem jak pod wielu innemi wiele do życzenia zostaje. Na wypas i następnie na rzeź przeznaczają się woły stare, do roboty niezdatne, wykarmienie ich jest niemożliwe, a otrzymane mięso nie może zadowolić wymagań spożywców, którzy za pieniądze swoje chcieliby otrzymać to, co im najlepiej do gustu przypada; tym sposobem konkurencyja bydła stepowego zabija ten przemysł co jest naturalnem następstwem nieracyjonalnego postępowania. Gdybyśmy jednak przyjęli systemat rolników zagranicznych, którzy każdy przedmiot rozważnie traktują, produkcyja mięsa w innych zupełnie musiałaby się przedstawić barwach. Tam, to jest na zachodzie Europy, hodują się rassy wcześnie dojrzewające; wół w trzecim roku idzie do roboty, używa się go przez lat dwa bardzo oszczędnie, co mu dopomaga do właściwego rozwinięcia się, w piątym, to jest w wieku zupełnej dojrzałości, stawia się na opas, która to czynność odbywa się ze znacznie mniejszym kosztem, aniżeli przy wykarmianiu starych zrobków, które przez lat kilkanaście były w rękach ludzi nie zawsze umiejących obchodzić się jak należy. Niczem nie zbita logika faktów i nas prowadzi do tego celu; ilość ziarna się zmniejsza, konkurencyja obszarów urodzajnych przy ułatwieniu kolejami kommunikacyi, obniża jego cenę, ale jednocześnie żyzne stepy, na których tuczą się ukraińskie woły, coraz więcej zamieniają się na orne grunta, a tem samem wypas wołów się zmniejsza i otwiera dla miejscowego przemysłu nowe pole. Łatwość prowadzenia rolniczego zawodu bezpowrotnie przeminęła, a mnożące się bez miary trudności pobudzają umysły do działania i do radzenia sobie w ciężkiej potrzebie.

Jedną z wielkich trudności jakie po drodze swojej rolnik napotyka, jest brak odpowiednich funduszów, któreby we właściwej chwili użyte doprowadzić mogły do szczęśliwych rezultatów; brak łatwego kredytu oddaje rolników w szpony lichwy, które ich kosztem bogaci małomiasteczkowych bankierów, ci zaś umieją korzystać z anormalnego położenia i stają się poniekąd właścicielami majątków, których posiadacze są tylko ich zawiadowcami. Nic więc dziwnego, że położenie to zwraca na siebie uwagę ludzi myślących, jałowe narzekania nic tu nie pomogą, potrzeba działać szybko i skutecznie, ażeby położyć tamę szerzeniu się złego, które i tak rozprzestrzeniło się bez miary; wszystkie przeto usiłowania przedsiębrane w tym kierunku powinny być uwzględnianemi jako dążące do dobra powszechnego. Tą myślą właśnie powodowani, zamieściliśmy projekt banku rolniczego przez hr. L. Grabowskiego nadesłany. Autor, zamieszczając pracę swoją w piśmie rolniczem, podał ją pod roztrząśnienie ogółu w tem przekonaniu, że opatrzony uwagami ludzi kompetentnych, może stać się w przyszłości podstawą, na której zawiązaćby się mogła instytucyja do której od lat wielu rolnictwo całe błagalną wyciąga rękę. Jako też w Nr. 31 Gazety Rolniczej natrafiamy na ostrą krytykę, za którą, przyznajemy szczerze, wdzięczni jesteśmy jej autorowi. Nie wątpimy, że uwagi jego oparte na zasadach nauki, bez pożytku nie pozostaną. Nie zdziwi się również autor krytyki, że na niektóre punkta jego zapatrywania zgodzić się nie możemy. O ile bowiem ducha krytyki ocenić zdołaliśmy, autor jej chciałby, żeby

---

Widocznem jest, że przeciw wielu dzierżawca walczyć nie jest w stanie. Usiłowania rolnika, żeby walczyć z mnożącemi się trudnościami muszą wymagać od niego większej pilności w zarządzie i intelligencyi w prowadzeniu gospodarstwa. Obecnie zwłaszcza nauka stała się dla rolnictwa jednym z głównych warunków powodzenia. Zapytanie, które każdy z rolników stawiać sobie powinien, jest przekonanie się: czy korzysta on z każdej sposobności, która mu się nadarza, żeby nabyć nowych wiadomości i oświecić jego praktykę i zasady gospodarstwa.

Przyznać wypada, że tych sposobnosci mu niezbywa. W istocie nie ma przemysłu w świecie, w którymby panowała większa łatwość uczenia się jak w rolnictwie. Nie ma tajemnic w uprawie ziemi, nie ma patentów wyłączności, któreby uszanować należało, nie ma ukrytych sposobów, tajemniczego postępowania, od którychby odsuwano publiczność, jako to się dzieje w niektórych fabrykach, jednym wyrazem nie ma monopolu. Wszystkie działania rolnicze robią się przy świetle słonecznem, na otwartych dla oczów ogółu przestrzeniach. Wszystkie folwarki najlepiej administrowane i najlepiej uprawne przystępne są dla oka i badania każdego przechodnia. Na wielkich corocznych konkursach rolnicy widzą wystawione okazy rass najdoskonalszych, okazy wszystkich produktów i wszystkich narzędzi należących do ich przemysłu. Dzierżawca ma więc pod ręką wszelką łatwość uczenia się i oświecania swego umysłu przez porównywanie, które przedstawia się jego oczom.

W tem miejscu p. Howard oddaje sprawiedliwość duchowi dostrzegawczemu, który sprowadza rolników stałego lądu do Anglii w celach badania rolnictwa. Sądzę, mówi dalej, że cudzoziemcy odnoszą więcej korzyści z tej łatwości poglądów na rolnictwo angielskie, aniżeli my sami. Bardzo zwyczajną rzeczą jest napotkać we Francyi, w Niemczech, w Rossyi, w Polsce rolników, którzy wybornie znają najlepsze gospodarstwa Anglii i Szkocyi.

Jedną z największych przeszkód do postępu w rolnictwie, są przesądy i rutyna. Nic tak łatwo nie wyradza przesądów, jak odosobnienie i przeciwnie, nic łatwiej ich nie usuwa i nie przeszkadza powrotowi, jak wyjście od czasu do czasu z wiejskiej zaciszy i zobaczenie co się mówi i robi u sąsiadów. To łączenie się dzierżawców ze sobą, ta wymiana myśli, porównania doświadczeń, jedynie tylko może wywołać ducha assocyacyi, tego zjednoczenia spółecznego, które ochronić może rolników od wyzyskiwania z którejkolwiek bądź strony. Fałszowanie nawozów sztucznych, makuchów lnianych, naprzykład, które w ostatnich czasach doszły tak wielkich i bezwstydnych rozmiarów, stają się niemożliwemi, od chwili w której dzierżawcy porozumieli się pomiędzy sobą, żeby nie dać się łupić, przez wzajemne zawiadamianie pomiędzy sobą. W tym to względzie prassa rolnicza może ogromne świadczyć przysługi i każdy rolnik powinien trzymać dziennik rolniczy, każden przedmiot rolnictwa dotyczący traktowanym jest w tych publikacyach. Wskazówki najużyteczniejsze dla rolników są w nich pomieszczane. Rolnicy w odosobnieniu, w jakiem się znajdują, tylko z dzienników rolniczych dowiedzieć się mogą o nowych wynalazkach, dotyczących ich zawodu i o wykonywaniu różnych doświadczeń. Tam także w korrespondencyjach należycie prowadzonych znaleźć może wiadomości z całego kraju i obczyzny. W czasach, w których żyjemy, niepodobieństwem jest dla rolnika obejść się bez pisma rolniczego, byłoby to bowiem dowolne skazanie się na nieświadomość, na rutynę i zastój szkodliwy, kiedy wszystko pędzi naprzód i wiruje wokoło niego [1]).

Do rzędu przeszkód tamujących postęp w rolnictwie, p. Howard zalicza ich nieświadomość w mechanice rolniczej. Nieświadomość ta działa nietylko na szkodę zaprowadzenia narzędzi najwłaściwszych do uprawy ziemi, z powodu niepoznania ich wartości, ale przeszkadza postępowi w opłakany sposób, albowiem czyni rolników niezdolnemi do poddania myśli ulepszeń w tych narzędziach, do czego oni właśnie najwięcej są zobowiązani. Gdyby rolnicy mieli niektóre wiadomości naukowe o mechanice, ileż to ważnych zmian możnaby wskazać fabrykantom, zmian których bezustanne użycie narzędzi i maszyn okazałoby koniecznemi, a przynajmniej ważnemi! P. Howard zaznacza że postrzeżeniom rolników prak-

[1]) P. Howard mówi tu o Anglii i jej gospodarzach, to więc co o pismach rolniczych powiedziano, co również stosować się może do naszego świata rolniczego, nie powinno u nas być uważanem, jako mówka na cześć własnego domu. (*Red.*)

kapitały przyszły do instytucyi gotowe, kiedy autor projektu wymaga ażeby instytucyja wytworzyła się własnemi rolników siłami. Otrzymanie kapitałów na procent umiarkowany jest niemożliwem; utworzenie przeto instytucyi kredytowej wymaga pewnych ofiar, poświęcenia, a raczej zaryzykowania cząstki, żeby można było ocalić całość. Pomóż sobie, a Bóg ci dopomoże; kapitał nie przyjdzie gotowy i uzbrojony jak Minerwa z głowy Jowisza; uzbierać go trzeba wytrwałą pracą, oszczędnością i ofiarą, a że zwróconym być winien do celów rolniczych, potrzeba przeto, żeby rolnicy o ile możność dozwoli, do zebrania kapitału tego czynnie się przyłożyli. Jakkolwiek niedostatek w wielu gospodarstwach licznemi przeziera otworami, w każdym jednak powiecie znajdziemy pewien procent właścicieli, którzy, czy to w skutek rozumnego prowadzenia gospodarstwa, czy też dawniejszej oszczędności mają w posiadaniu znaczne kapitały w papierach procentowych, są nawet tacy, którzy lokują je w budowie domów w Warszawie; tak w pierwszym jak i w drugim razie, na bardzo umiarkowanym poprzestają procencie; sądzimy, że lokacyja w banku rolniczym, obywatelskim, oprócz moralnej zasługi względem społeczeństwa, niewątpliwą przyniosłaby korzyść w podniesieniu stopy procentowej. Powołanie tego rodzaju kapitałów do szybszego obiegu, do niesienia pomocy w niedostatkach rolnictwu, byłoby zasługą względem kraju. Uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę recenzenta, że jednego z ustępów projektu p. G. albo nie chciał, albo nie mógł zrozumieć. P. G. przyjmuje jako podstawę odpowiedzialności, ilość korcy wysiewu. Autor uwag w Gazecie Rolniczej zamieszczonych zwraca uwagę, że zasiew należy do nieruchomości i odpowiedzialności nie stanowi, jakby p. G. w projekcie swoim przypuszczał możność sprzedaży zasiewu. P. G. tak samo jak wszyscy rolnicy wie o tem doskonale, że zasiew jest integralną częścią własności ziemskiej, ale stawiając za zasadę wysiew, wykazuje przypuszczalną możność następnego plonu, który właściwą odpowiedzialność rolnika stanowi. Zapatrywanie się więc autora krytyki na ten punkt, uważać musimy jako zbyt doktrynerskie i ilość wysiewu uważać za prawdopodobieństwo odpowiedzialności.

Autor recenzyi zakończa pracę swoją przytoczeniem przysłowia, którego napróżno szukaliśmy w odpowiednich po temu zbiorach: *wodę warzyć, woda będzie*, jakkolwiek przysłowia stanowią mądrość narodów, w każdym jednak razie, przysłowie przytoczone, w dzisiejszych czasach nie ma racyi bytu, bo łatwo na ten pewnik innym pewnikiem odpowiemy: *wodę warzyć, a para będzie*, a co ona, ujęta w karby i umiejętnie stosowana, zdziałać może, o tem ani recenzenta, ani ogółu objaśniać żadnej nie widzimy potrzeby.

W kwestyi ochrony lasów.

Że lasy w gospodarstwie przyrody ważną odgrywają rolę, na to nauka coraz więcej zdobywa pewników. Nietylko ogólne obserwacyje i spostrzeżenia naukowe, ale ściśle doświadczenia, prowadzone w stacyjach doświadczalnych specyjalnych, wykazują wpływ lasów na stan wilgoci, temperaturę średnią miejsca, ilość wody spadłej w postaci rosy i deszczu, parowanie i ciepłotę ziemi, obfitość źródeł, strumieni, rzek; regularny bieg wód, ich przypływy i wylewy, grady, wichry, burze i t. p.—a wszystko to stanowi silne czynniki oddziaływające bezpośrednio na interesa rolnika, byt, zdrowie i pomyślność społeczeństwa. Prócz tego lasy nietylko dostarczają materyjałów opałowych, budowlanych i przemysłowych przerabianych na drodze mechanicznej i chemicznej, ale także wywierają wpływ naturalny na produkcyję sił w gospodarstwie przyrody. Kraje żyzne i urodzajne niegdyś, po wyniszczeniu lasów, szybkim krokiem—podążały do upadku, a dziś, w tych samych miejscowościach pustynia lub step i potrzeba znów długiej, mozolnej tytanicznej pracy aby kiedyś ułatwić zamieszkanie w takich stronach. Ileż to śladów napotykamy, że w tej lub owej miejscowości były strugi na których stały młyny, a dziś pozbawione zupełnie śladów wody. Zaopatrzenie w dostateczny zasób żelaza na materyjał budowlany i torfu na opał, a jednoczesne wycięcie lasów zupełne, sprowadzić może tak wielkie katastrofy, że byt człowieka na ziemi stałby się wielce zagrożonym. Ale natura nie cierpi gwałtownych wyłomów w swym łonie, i człowiek któryby chciał wywołać tak gwałtowną rewolucyję prędzej pozbawionym byłby sił i ubezwładnionym następstwami powrotu do równowagi zachwianego porządku w przyrodzie. Wyzyskując siły przyrody na własną korzyść należy zawsze czynić to z oględnością, a przewidując następstwa, takowe czynić je dla siebie nieszkodliwemi. Jakkolwiek wiele jeszcze pozostaje nam do zbadania, to przecież natura chętnie odpowie na zadane pytania, bylebyśmy pytać ją umieli i nauczyli czytać w jej księdze. To też mając to na uwadze, lepiej nie zagradzać sobie bytu przez nieoględne i lekkomyślne postępowanie. Wiele już ponieśliśmy klęsk, za które cierpimy, w skutek dopuszczenia samowoli jednostek—przykład bywa zaraźliwy, znajduje naśladowców, tak w złem jako też dobrem,

---

tycznych znających zasady mechaniki, najsłynniejsi fabrykanci zawdzięczają ulepszenia wyrabianych przez nich maszyn i narzędzi rolniczych.

Nieznajomość mechaniki jest również powodem wypadków, które tak często przytrafiają się w użyciu maszyn o wielkiem działaniu; tejże samej przyczynie przypisać wypada zawczesne zniszczenie najsilniejszych maszyn i druzgotanie, które czyni je niezdatnemi do użycia. Jednym z najpierwszych warunków konserwacyi narzędzi jest utrzymywanie ich w czystości, smarowanie i zabezpieczanie od niepogody skoro przestaną być czynnemi. Ale jakże mała liczba słucha tych zasad zbawiennych. Drugą niedogodnością jest wyrobienie sobie zdania o należytym wyborze narzędzia. P. Howard jest przekonanym, że gdyby rolnicy cokolwiek lepszymi byli mechanikami, połowa narzędzi wyrabianych przez fabrykantów, pozostałoby w magazynach z powodu braku kupujących.

Ten pogląd zwrócić powinien, z powodu swej słuszności, uwagę wszystkich, ponieważ zgadza się on z codziennem doświadczeniem.

Zapatrując się z innego stanowiska, ważność tych uwag również jest widoczną, albowiem w miarę tego jak robotnik staje się droższym i trudniejszym, jest rzeczą niezaprzeczoną, że użycie sił mechanicznych staje się dla rolników koniecznem. Nieuniknionem jest przeto, żeby nauka mechaniki była warunkiem koniecznym nauki dla młodzieży poświęcającej się zawodowi rolniczemu. P. Howard przypomina w tem miejscu, że w mieście Bedford, znajduje się zakład wychowawczy wyłącznie przeznaczony dla synów dzierżawców. Tam nabywają oni najpożyteczniejszych wiadomości do przyszłego zawodu, i pomiędzy naukami specyjalnemi, nauka mechaniki, obszerne zajmuje miejsce. P. Howard nie wspomina jednak, że jego to właśnie inicyjatywie rolnictwo zawdzięcza zakład może jedyny w Europie, w którym wychowanie początkowe i wyższe głównie jest skierowanem do rolnictwa.

Następnie p. Howard przystępuje do głębokiej uprawy w gruntach suchych. Gdybym, mówi on, niebył tak bezpośrednio interesowanym w kwestyi orki parowej, jako fabrykant narzędzi, mógłbym wiele powiedzieć w tym przedmiocie, wykazałbym tę prawdę, że jedną z największych przeszkód do korzystnego gospodarstwa, a zwłaszcza w gruntach silnych, jest brak uprawy głębokiej. Powierzchnia trzech czwartych naszych gruntów, była, że się tak wyrażę, zdrapaną na 5 cali głęboko. Nic nie możemy dodać do powierzchni naszej wyspy, ale głębokość orki mogłaby być podwojoną, a nawet potrojoną, a to z nieobliczoną korzyścią. Przy użyciu sprzężaju jest to niepodobieństwem, tylko siła pary może wykonać to zbawienne działanie, które jedynie tylko może nadać ziemi najwyższą urodzajność, a tem samem największą produkcyjność.

Lord Dunmore, młody dziedzic wielkiego imienia i wielkiego majątku, którego z ogólnym pożytkiem używa, poświęcający potężne środki, intelligencyję i czas dla rolnictwa, w liście do rolnika niemieckiego w następujący sposób streścił korzyści orki parowej. „Przy użyciu pary w polu, robota wykonywa się w czasie właściwym jest dokładniejszą i mniej kosztowną. Oszczędność jaką otrzymujemy w samych koniach i w kosztach ich utrzymania i wyżywienia pokrywa koszta orki parowej. Tylko przy użyciu pary można uprawiać głęboko, i pomiędzy rozmaitemi korzyściami uprawy głębokiej, jest ona jednym z najdzielniejszych pomocników drenowania pól, przez ułatwienie odpływu wody i przewietrzanie gruntu. Przy orce głębokiej unika się użycia bruzd; można uprawiać na płask w gruntach najbardziej nawet gliniastych. Uprawa parowa zwiększa w wysokim stosunku produkcyję żywności ludu, i na korzyść wyżywiania zwraca sprzężaj rolniczy.”

Na tem kończymy sprawozdanie z konferencyi p. Howard, w tem przekonaniu, że wygłoszone przezeń myśli w wielu względach mogą być i dla nas przydatnemi. Nie mamy wprawdzie tej licznej klassy dzierżawców, którzy stanowią największą część świata rolniczego w Anglii, ale wobec ciężarów, wobec trudności w jakich się rolnictwo nasze znajduje, bodaj czy nie każdy z właścicieli uważanym być powinien za dzierżawcę własnego majątku, kiedy większą część dochodów, oddawać musi w obce ręce i dobrze myśleć o tem, żeby mu ten kontrakt dzierżawny przed czasem niewyespirował.

---

dla tego nauka oparta na faktach wyrozumowanych, stwierdzonych doświadczeniem, powinna wskazywać tory po jakich dążyć należy, aby nie działać na szkodę ogółu; przedstawiciele nauki i opinii mają obowiązek czuwania nad ogólnemi interessami. Przed niedawnym czasem w N-rze 22 Tygodnika Rolniczego zamieszczoną była korrespondencyja *z nad Wisły, w Maju*, w której autor *H. W.* oburzając się na dziennikarzy warszawskich, że ci po wyczerpaniu materyjału brukowego podnoszą kwestyje rolnicze i przemysłowe, stara się za pomocą cyfr statystycznych wykazać, że lasu mamy jeszcze za wiele, że wszelkie nawoływania do prowadzenia gospodarstwa leśnego w sposób racyjonalny są zbyteczne, bo o brak drzewa troszczyć się nie ma potrzeby i najlepiej, żeby każdy robił jak mu się podoba. Wiele o tem pisać by się dało. Każdy, kto tylko miał sposobność widzieć stan naszych lasów, chociażby przed laty dwudziestu, i dzisiej, bardzo łatwo przekonać się może, że nietylko w tym czasie powierzchnia znacznie się zmniejszyła ale także massy zapasów w drzewostanach wyczerpały się także więcej jak o połowę, a wieleż to nieużytków, wydmuchów, gołoborza, pastwisk zarosłych jałowcem ze szkieletami tu i owdzie wątłego drzewa, figuruje w wykazach statystycznych jako las, i autor, podług tego chce oznaczać przyrost roczny? Dla większej pewności wyprowadzania wniosków należałoby zwracać uwagę nietylko na ogół powierzchni leśnej, ale także na wiek drzewostanów, ich zwarcie, zagajniki, poręby, gołoborza, nieużytki i t. p. Redakcyja zamieszczając wzmiankowaną korrespondencyję nie podzielała bynajmniej intencyi autora, zamieściła ją bezstronnie, dla ożywienia kwestyi i wywołania dyskussyi, jak to wnosić mamy prawo, gdyż wkrótce potem zamieściła w swych szpaltach obszerniejszy artykuł o obecnym stanie leśnictwa w królestwie polskiem i jego potrzebach gdzie zupełnie inne, i wprost przeciwne, okazały się wypadki, a dalej zaznaczała w dziale Rozmaitości usiłowania różnych krajów dążące do zachowania lasów. Kwestyja ochrony lasów staje obecnie we wszystkich krajach Europy na porządku dziennym. Ludzie uczeni i rządy przychodzą do zgodnego zapatrywania się na ten przedmiot, i nie szczędzą starań, trudów i kapitałów aby kwestyję tę rozjaśnić i rozwiązać zgodnie z interesami ogólnych potrzeb i dobrobytu i doprowadzić lasy do stanu kwitnącego. Francyja wyniszczywszy nieoględnie swe lasy, wydaje corocznie milijony franków na zalesienie nieużytków i obsiewy wydm. W Niemczech zakładają akademje leśnicze, wyższe zakłady, tworzą się stowarzyszenia, odbywają kongresa liczne ekskursyje, a wszystko celem przysposobienia ludzi zdolnych, pojmujących położenie i potrzeby kraju, aby lepiej i racyjonalniej gospodarować w lasach. W Austryi kwestyja leśna budzi coraz więcej zajęcia, pracują nad rozwojem przemysłu leśnego i oszczędzeniem lasu od wytępienia. Turcyja, ów kraj uśpiony, wydaje także prawa mające na celu zachowanie lasów i ograniczające dowolność użytkowania. Szwecyja, gdzie stosunek lasów jest większy jak gdzieindziej, stawia w budżecie swoim summy na skupywanie lasów i nieużytków do zalesnienia. W Rossyi zaczynają się także więcej interesować lasami. Jednakże dzis u nas stan lasów nie przedstawia się bynajmniej świetnie. Panująca ospałość może się jeszcze po części tłumaczyć obciążeniem służebnościami, które nie dozwalają swobodnej regulacyi, chociaż... sądzimy, że mimo to można byłoby więcej zająć się racyjonalnem gospodarstwem. Dziś usuwają służebności tylko z takich lasów, które chcą sprzedać, a potrzebę taką okupują wysokiemi cenami. Częstokroć za uwolnienie ze służebności dają po dziewięć morgów dwudziestości - kilkomorgowemu osadnikowi, w skutek czego nie kiedy trzecia część, albo połowa idzie na służebności, druga połowa na wycięcie. I jedni i drudzy wycinają a powierzchnia lasów bardziej się zmniejsza.

Dosyć mamy lasu powiadają. A jak przyjdzie stawiać gdzie jaki większy budynek, to na znacznej, tysiącznomorgowej przestrzeni trudno wybrać wymaganego materyjału. Ratować pozostałe szczątki, zaprowadzać lasy tam, gdzie potrzeba tego wymaga lub ziemia pod uprawy rolne nieodpowiednia, zachować w dobrym zwarciu drzewo, zaprowadzać stawy przy źródłach rzek i strumieni, to hasło dzisiejsze. Z budzenia się coraz większej sympatyi do lasów cieszyćby się należało, bo zrobienie coś dla lasów zaczyna wchodzić w modę. Ale jak każda moda niewielką rokuje trwałość. Miała garstka ludzi z ukształconym umysłem i sercem ujmuje się za lasami; na nieszczęście ci tylko, którzy najwięcej zrobić mogą dla lasów najmniej okazują troski i bez szczerego zainteresowania się lasami i podźwignięcia racyjonalnego przemysłu leśnego, opartego na trwałych podstawach niewielkie da owoce, zapał jak każda moda, prędko przejść może i po postawieniu parę kroków naprzód, zostawi zobojętnienie, kilka szkółek leśnych, które niedługo zmarnieją, kilka niewielkich zagajników i nic więcej. A błędów do poprawienia wiele naliczyć już można. Litera, przepis, formuła, wypełnienie mniej lub więcej ściśle szematów — to dzieło praktyki najczęściej bez uwzględnienia warunków naturalnych i potrzeb miejscowych, które rzeczywiście na stan lasów największy wpływ wywierać mogą. Brak ducha i czynu, tych silnych podstaw interesów społeczeństwa. Dla tego też obowiązkiem ludzi stojących na jakimkolwiek stanowisku pociągać do czynu, do wytrwałej pracy, a przykładem swoim zachęcać i przodować. Więcej to znaczyć będzie jak mowy, prelekcyje a nawet środki represyjne jakich może użyć władza krajowa. Proporcyjonalny rozdział lasów warunkowanym być winien nie tylko zapewnieniem potrzebnych materyjałów do różnych celów ale prowadzony z uwzględnieniem następstw atmosferycznych i wilgoci ziemnej, przytem bezwarunkowe ustalanie i zalesnianie wydm piaszczystych i innych nieużytków, a także gór i pagórków przełysiałych, dla zapobieżenia obrywaniu się ziemi i spłukiwaniu żyznych części, las stanie się dobroczyńcą kraju, a w danych krytycznych wypadkach nie przestanie być kotwicą ratunku. Co do obszarów, to zawsze, w pierwszych chwilach więcej aniżeli mniej zostawić. Nie chcemy tu domagać się gwałtownie aby bezwarunkowo zachować i utrzymywać stałe las w granicach dzisiejszych, ale nastąpić mogące zmiany nie mogą nigdy być szybkie i gwałtowne, ale wsparte rozumowanemi wywodami i doświadczeniami, a rodzaj i gatunek drzewa stosowanym być winien do natury i składu gruntu. Rozwój przemysłu leśnego przez racyjonalne zużytkowanie lasu znakomicie może podnieść dochody i wartość lasów ułatwić administracyję i prowadzenie gospodarstwa, dotąd w skutek licznej podaży przemysł leśny nie mógł robić u nas postępów, chodziło przedewszystkiem o częstą eksploatacyję. Policyja leśna także w smutnym znajduje się stanie, działalność żarliwego pracownika ubezwładnianą bywa licznemi służebnościami, lub krępowaną biuralistycznemi ograniczeniami administracyi. Dla zachowania i ochrony lasów, podniesienia dochodów z lasu wiele musi zmian nastąpić a bez silniejszej pomocy ze strony władzy lub towarzystw, często pojedyncze siły nie są w stanie utrzymać się przy dobrych chęciach, by naprawić złe i pojawiające się już jego skutki.

Ed. Wężyk.

Przegląd Korrespondencyi.

Dnia 16 Sierpnia.

Żniwa tedy ukończone, z wyjątkiem niewielkich resztek, które corocznie o tej porze do zebrania jeszcze pozostają. Z różnych stron kraju różne nadchodzą wiadomości; w jednych okolicach z małemi przerwami przechodzące deszcze, oprócz opóźnienia żniwa i zwiększenia kosztu żadnej prawie nie zrządziły szkody, w innych znaczna część zboża porosła. Od osób, które odbywały podróż do Torunia i Gdańska dowiadujemy się, że żniwo w tamtych stronach znacznie gorzej od naszego wypadło: całe łany żyta leżą porośnięte na polach lub też zboże ustawione w dziesiątki czeka pożądanej pogody. Nic przeto dziwnego, że ceny podniosły się i obniżenia spodziewać się nie należy.

Upowszechnienie żniwiarek coraz szybszym postępuje krokiem i wkrótce zapewne nie będzie folwarku, na którymby nie znalazł się tak pożyteczny pomocnik; wybór narzędzia jest niezmiernie ważnym, tu nadmienić tylko wypada, że wybór ten jest bardzo względnym; gdzie może być dobrą jedna, tam okaże się mniej praktyczną druga. Wszystkie więc wiadomości tyczące się żniwa mechanicznego, skwapliwie notujemy. Nie chcąc tracić czasu, przytaczamy z *Gazety Warszawskiej* wyjątki z listu mówiącego o zaimprowizowanym konkursie żniwiarek w Kępiu (pow. Miechowski):

W obec upowszechniającego się użycia żniwiarek, zabiegi amerykańskich firm wyrabiających te machiny rosną pomiędzy nami. W ostatnich czasach weszło niejako w zwyczaj ogłaszanie prywatnych telegramów z różnych konkursów. Nie zaprzeczamy, że jest to jeden z bardzo zręcznych środków reklamy służących do zalecania machiny; ale pytamy, czyje to są telegramy, czy od komitetu, czy też prywatne? Świeży objaw samodzielności sądu w tych czasach w Kieleckiem dopełniony, świadczy, że dorośliśmy i nie chcemy opierać się na czyjemś zdaniu, ale wyrażamy własne opinie. Czy próba kilkogodzinna machiny nowej, z wyjątkową pilnością wykonanej, najczęściej kierowanej przez technika, przy użyciu silnych koni, może stanowić dla ogółu ziemian poważną rękojmię? Ośmielamy się wątpić. Takie pytania zadawali też sobie rolnicy, kupujący nagradzane na konkursach żniwiarki, które niestety! następnie sprowadzone do domu, nie oddawały usług jakich się po nich spodziewano. W warunkach ekonomicznych każdego leży nieczynienie wydatków lekkomyślnie. Wydatek znaczny na kupno żniwiarki nie jest dotkliwy, jeśli takowa przynajmniej bez ważnych reparacyi daje rękojmię odbycia ze dwóch zbiorów, albowiem w takim razie wynagradza nakład. Ale zmieniają się okoliczności w razie doznanego zawodu, albowiem gospodarz polegając na machinie, nie zapewnia sobie odpowiedniej liczby rąk, a każdemu z ziemian wiadomo, ilu strat najmniejsza zwłoka w czasie żniwa staje się przyczyną. Ponieważ nie mamy jeszcze stacyi doświadczalnych, na których możnaby odbywać publiczne próby wszelkich machin i narzędzi rolniczych, takowe według wartości i pożytku jaki przynieść mogą praktycznie oceniać i tylko zalecające się wytrzymałością rekomendować rolnikom; przeto obywatele Kieleckiego, chcąc porównawczo ocenić znajdujące się u siebie w uży-

ciu żniwiarki, postanowili za zezwoleniem władzy odbyć rodzaj konkursu prywatnego we wsi Kempłe, w Miechowskiem. Do próby dopuszczone były machiny już używane, które najmniej jedną kampanię roczną odbyły. Wyścig odbywał się na tak zwanej ręδzinie krakowskiej, na wyznaczonej przestrzeni 3 morgów pszenicy. Do popisu wystąpiły: „Walter-Wood," trzy „Johnstony," „Buckeye," „Samuelson Royal," „Ceres" oryginalna i „Ceres" wyrobu krajowego p. Jabłońskiego. W zjeździe uczestniczyło 140 ziemian. Warunki były rzeczywiście trudne. Dość przypomnieć, że lepka miejscowa ziemia, rozrobiona często padającemi deszczami, uniemożliwiała ruch kółek, ustawicznie je obmazując. Dla tego też pomimo zadawalającego cięcia wszystkich machin, jedna tylko ukończyła swój dział, i to w ciągu 3-ch godzin 5-ciu minut, a tą była „Walter-Wood," za co też przyznano jej pierwszeństwo.

Mamy nadzieję, że kierujący tym konkursem, zechcą nam nadesłać obszerniejsze sprawozdanie i wyrozumowane motywa, wydanego przez siebie wyroku.

Z nad Wieprza.

Deszcze nieustanne, grochy i owsy a w niektórych nawet miejscowościach w części nie zebrane dotąd oziminy gniją na polach w mędlach.

Nadzieje złudne rolników, znów zawiedzione, zebrano kóp mniej daleko jak roku zeszłego, sądzono, że zboże sypać będzie, obawiano się cen nizkich, tymczasem paszy będzie mniej jak roku zeszłego, a o ziarnie niema co mówić, podwyższone ceny nie wynagrodzą znów niedoboru ilości zboża przeszłorocznego. Rok zeszły nazywaliśmy złym, a bieżący będzie pod każdym względem gorszym.

Już to sprawiedliwie ktoś wyrzekł, że gospodarstwo w obecnym czasie, jest pańską kosztowną zabawką.

Nawoływać bezustannie nas do postępu, do zasilania gruntów naszych obornikami, torfami, szlamami, odchodami ludzkiemi, otóż piszący w roku zeszłym wziął się do łącznych szlamów znajdujących się po jakiemś jeziorze czy kiedyś rzece w następstwie zarośniętej przez olszynę, kiedyś wykarczowaną, której korzenie w gruncie w stanie zupełnego gnicia znajdują się; robiono z tych komposty, rozwożono szlam ten po polach w naturze, z wiosną rozrzucono, zasiano wykę, przyszły spiekoty wszystko skamieniało i w rezultacie wartość zebranej paszy z zasianej wyki nie zwróci kosztów zasiewów.

Sąsiad mój, korzystając z przyjaznej miejscowości, od lat kilku posiłkuje się nawozami ludzkiemi, te jednakże w tym roku nie wykazały świetnych rezultatów, to daje się wytłómaczyć tym, że *ureum* mające własności wypalające, paliło korzenie, słońce zaś liście tychże.

W każdym razie, blizkich rolników miast, fortec, obozów, nie możemy jak tylko nazwać leniuchami, jeżeli nie korzystają z tego skarbu rolniczego, aparat Bergera zaprzężony w trzy konie, czyni służbę przewybornie; bez zachodów pozwala na zmniejszenie ilości inwentarza trzymanego dla nawozu, pozwala jeszcze mieć dochód ze sprzedaży słomy, która tak jest dziś drogą, tylko rutyną niczem nie usprawiedliwioną daje się wytłomaczyć, dla czego stajenne nawozy po miastach mogą być kupowanemi i o kilkanaście wiorst wywożonemi, a odchody ludzkie wliwanemi do rzek i marnowanemi, wtedy kiedy największym wozem nawozu, rolnik zawiezie zaledwie pół lichy, nawozem aparatu Bergera zajmującym do 300 garncy zawozi się trzy razy tyle. Naturalnie żałowanie kilku złotych na wytryol mający własność zatrzymywania amoniaku ulatniającego się w powietrze, byłoby niedarowanem.

Nadzwyczaj mało upowszechnioną jest u nas chemia rolnicza, i wtedy kiedy przy lada sposobności mnożą się koncerta, które prócz chwilowej zabawy nie mają żadnego innego celu, czyby nie było korzystnem dla kraju aby ludzie wiedzy np. chociażby b. uczniowie na pierwszy raz takich instytutów rolniczych, nie przyjęli na siebie obowiązku prelegowania po prowincyi jak obecnie na korzyść takich pogorzelców, zarzucą mi rutyniści, że praktyki nie mają, alež i wy panowie pieczeni nie pieklíście, ale wiecie jak ma być upieczoną aby wam smakowała.

Konieczne jest pobudzić ogół do czytania i myślenia, a u nas każdy wie, że trzeba nawóz w pole wywieźć, aby mieć dobry zbiór, ale zapytamy dla czego nawóz daje lepsze rezultaty, daje za odpowiedź, bo tłusty.

Jeżeli takie prelekcyje byłyby zbyteczne dla półuczków, zarozumiałością zwykle grzeszących, to dla prostaczków jakieby korzyści przyniosły, ale trzeba ludzi poświęcenia, nauki i daru prelegowania dostępnego dla wszystkich.

Powie mi kto może, to mrzonki, prawda, ale objaśnić np. takiego wieśniaka, że źle robi zrywając dajmy na to nać buraka, bo niszczy tym swoją pracę nie wiedząc o tem, że ten liść potrzebny jest burakowi do wzrostu, że ten żyje nie tylko sokami ziemi ale i wciąganiem powietrza pewnych jego części, ktoby dowiódł na przykładzie, że drzewo mocniejsze od buraka obumiera, skoro mu liszki liście na wiosnę zjedzą, a jeżeli nie wszystko wysycha, to dla czego to dzieje się. Kwestyje takie dostępnie wykładane zajęłyby nawet nie tylko naszego ciemnego wieśniaka, ale większych posiadaczy.

Nie przeczę, że pomiędzy rolnikami znalazłoby się wielu, którzy mogliby również podobne wiadomości z chemii rolniczej odczytywać, ale każdy z nas raz nie chce wziąść inicyjatywy tego projektu, drugi raz występować publicznie ze swemi wiadomościami, aby nie być wyśmianym przez rutynistów. koteryjność i t. p., odważniejsze są nasze panie, które na cele dobroczynne śpiewają, choć głosu nie mają, grają choć wcale nie artystycznie, ztąd koncertów wokalno-instrumentalnych nie brak, ale rzeczy wiedzy u nas trudno usłyszeć. Wszyscy usprawiedliwiamy się okolicznościami nieprzyjaznemi, i nic nie robimy. Tymczasem jest przeciwnie, powiedzmy sobie prawdę, że wszystkiemu winna jest nasza ospałość, koteryjność, zarozumiałość, a w części lenistwo.

Rola.

Przyczynek do kwestyi zarazy bydła.

Przed niedawnym czasem, zwróconą była uwaga na klęski jakie sprowadza zaraza na bydło; zresztą któż nie wie jak okropne bywają następstwa i straty; nie od rzeczy zatem będzie podać do wiadomości szerszego koła czytelników, że w wielu razach zastósowanie środków przeciwzaraznych jak kreozot, oddało ważne usługi, zapobiegając smutnym następstwom. Przed rokiem czytaliśmy w Szlązkiej gazecie rolniczej „(Schlesische landwirtschaftliche Zeitung)" że olej kreozotowy okazał się bardzo skutecznym środkiem przeciw zarazie bydła i z tego powodu zaleconym został przez rząd Hanowerski. Przed paru bowiem laty, kiedy zaraza na bydło szerzyła się z całą gwałtownością, używano tego środka, w dobrach Wielkiej Księżnej Wejmarskiej, i kiedy w całej okolicy i sąsiednich dobrach bydło padało massami, tak, że przeszło 90% istniejącego bydła stało się pastwą zarazy, to we wzmiankowanych przez nas dobrach nieuległa zarazie ani jedna sztuka. Wiadomość tę zaczerpnęliśmy z przeglądu najnowszych wynalazków i doświadczeń Dra Kollera „Neueste Erfindungen und Erfahrungen etc. Dr. Th. K. 1874. IV. 284".

Ponieważ zaraza na bydło pojawia się dosyć często, przeto nienależy zapominać o środku wypróbowanym i przewyższającym w rezultacie inne zalecane przez władze. Przepis postępowania jest taki: Bierze się kwartę oleju kreozotowego i miesza przez parę minut ze stoma kwartami czystej wody. Jak tylko utworzy się osad i płyn odstoi, wtedy zlewa się wodę i używa takowej do mycia bydła. Myć należy całe ciało raz lub dwa razy dziennie, szczególniej głowę i tył. Resztą, jaka nie rozpuści się w wodzie można skrapiać podwórze. Należy także zwracać uwagę aby obory utrzymywane były czysto i dla odświeżenia powietrza skrapiane od czasu do czasu wodą kreozotową, przyczem gnój często wyrzucać potrzeba. Można także dodawać oleju kreozotowego do poidła, do wody w korytach w stosunku 1 kwarty na 1000. W wodzie takiej bardzo często bydło smakuje, lub też przyzwyczaja się do niej z łatwością.

Jak wiadomo, olej kreozotowy stanowi część składową smoły drzewnej, dymu, jest produktem rozkładowym suchej destylacyi drzewa. Odkrytym został w r. 1833 przez Karola Reichenbacha w olejach ciężkich smoły bukowej, znajduje się w olejach ze smoły każdego rodzaju i gatunku drzewa w mniejszej lub większej ilości. W stanie czystym stanowi płyn jasny, bezbarwny, który przecież wystawiony na działanie światła żółknie i brunatnieje; z czasem przybiera kolor fioletowy, a nakoniec czarno-niebieski, silnie załamuje światło, zapach ma przenikający, przykry; smak ostry, palący, ciężkość gatunkowa 1,04, punkt wrzenia 216. W wodzie rozpuszcza się tylko w $1/_{80}$ części, za to w alkoholu, eterze, olejach tłustych i eterycznych we wszystkich stosunkach. Jest silną trucizną i działa drażniąco na części z którymi został zetknięty. Przeciwtruciznę stanowi białko jaja, garbnik i rośliny cierpkie garbnikowe. Płyn, znajdujący się w handlu, pod nazwiskiem prawdziwego kreozotu, otrzymywany z produktów suchej destylacyi drzewa bukowego, nie jest związkiem czystym, ale mieszaniną fenolu, kresolu i florolu z gwajakolem i kreozolem

Rozróżnienie kreozotu ze smoły bukowej od kreozotu ze smoły węgla kamiennego, polega na następującem doświadczeniu:

Równe części roztworu wełny w kolodium (Colodiumwolle) i kreozotu miesza się razem; jeżeli przez to powstanie mieszanina jasna, początkowo gęstawa, później klarowna i łatwo płynna, a przytem jednorodna, to jest oznaką że mieliśmy do czynienia z kreozotem ze smoły bukowej, jeżeli otrzyma się massę galaretowatą, po części stałą, to oznacza kreozot ze smoły węgla kamiennego.

Znając zachowawcze i przeciwzaraźne przymioty kreozotu, wiedząc że tenże stanowi jednę z ważniejszych części składowych, smoły i dymu, niepodobna nie przypuszczać, że pod szatą zakorzenionego zabobonu i praktyki z dawien dawna praktykowanych, kryje się zawsze jądro istotnej wiedzy, chociaż omszone pleśnią prze-

sądni nieświadomości. Przychodzą nam tu na myśl owe kreślenia krzyżów i tajemniczych znaków smołą w oborach dla odpędzenia chorób, praktykowany po dziś dzień i tradycyjny zwyczaj przepędzania bydła przez ogień it. p. Przed rzuceniem więc kamieniem potępienia na dawny obyczaj, wydający się dla wielu śmiesznym, albo najzupełniej czczym i bezzasadnym, należałoby skupić w sobie zasoby wiedzy i przystąpić do skrupulatnego badania, a niezawodnie odkryjemy może przyczyny takiego postępowania z korzyścią dla nauki i postępu wiedzy. Tak jak w przysłowiach kryje się mądrość i nauka ludowa, ujęta w krótkie zdania, tak również wiele praktyk opiera się na licznych doświadczeniach, chociaż dotąd niewyrozumowanych i nietłomaczonych. *Ed. W—k.*

Rozmaitości.

Kurczenie się drzewa przy wysychaniu. „Engeneering" podaje wypadki doświadczeń dokonywane nad zmniejszaniem się objętości drzewa przy odparowaniu wody, ważniejszych rodzajów z drzew. Doświadczenia te odnoszą się do trzech tylko kierunków, mianowicie w kierunku przebiegu słojów rocznych, w kierunku promieni rdzennych, i w kierunku długości włókien.

W tabelce poniższej wypadki procentowe odnoszą się do rozciągłości linijnych.

	Kurczenie się w kierunku		
	I Włókna drzewnego	II Promieni rdzennych	III Obiegu słojów rocznych
	na sto części		
Grab	0,21	6,82	8,00
Lipa	0,10	5,72	7,17
Jesion	0,26	5,35	6.90
Buk	0,20	5 25	7,03
Wiąz.	0,04	3,85	4,10
Olsza.	0,30	3,16	4,15
Osika.	0,00	3,97	3,33
Dąb	0,00	2,65	4,13
Brzoza	0,50	3,05	3,19
Klon	0,11	2,06	4,13
Sosna.	0,00	2,49	2,87
Klon polny	0,00	2,03	2,97
Świerk	0,00	2,08	2,62
Wierzba	0,00	2,07	1,90

Z wypadków tych średni ubytek wszystkich wymienionych drzew wynosi: w kierunku włókien 0,12%, w kierunku promieni rdzennych 3,61%, w kierunku słojów rocznych 4,46%. W pierwszym kierunku największą liczbę okazała brzoza 0,80%, w drugim i ostatnim grab 6,82% i 8,00%. (Cbt. Festwsn.) — *k.*

O przyroście drzew leśnych obcinanych z gałęzi. Doświadczenie wykonanem było w Morawji na 20 dębach, 27-cm obwodu i 8 metrów wysokości mających. Połowa drzew, dla doświadczenia, niebyła wcale ruszana, u drugiej obcięto gałęzi do dwóch trzecich wysokości drzewa.

Wymierzanie drzew, tak w kierunku wysokości jako też grubości, wykonywanem było na wszystkich pniach w jesieni następnego roku, z czego okazał się taki rezultat.

100 sztuk drzew nieobcinanych miało przyrostu:

w obwodzie 16%
„ wysokości 8%

100 sztuk drzew obciętych z gałęzi miało przyrostu:

w obwodzie 14%
„ wysokości 16%

Okazuje się z tego, że drzewa nieobcinane miały większy przyrost na grubość o 2%, niż drzewa obcinane, za to obcinane dały dwa razy dłuższe pędy; zatem przez obcinanie gałęzi zyskuje się na powiększeniu długości, tracąc bardzo mało na massie drzewnej, pożądanem byłoby aby przedmiot ten poddanym został dalszym doświadczeniom. (C. B.) — *k.*

Meble ogrodowe, sprzęty gospodarskie i domowego użytku. W poprzednim numerze Tygodnika pisaliśmy o urządzaniu w Lublinie fabryki machin i narzędzi rolniczych, obecnie dzielimy się z czytelnikami naszymi, doszłą do nas wiadomością, że wkrótce otwartą być ma w Warszawie fabryka mebli ogrodowych, sprzętów gospodarskich i domowego użytku, na wzór takiejże fabryki w Wiedniu, z żelaza kutego i ciągnionego, dętego i blachy żelaznej, pokrytych trwałym i eleganckim lakierem. Założycielami tej fabryki są: kapitalista warszawski i fabrykant wiedeński. Kuryjer Codzienny donosi, że fabryka w przeciągu jednego miesiąca zostanie otwartą i będzie czynną a na początek tacy tylko rzemieślnicy będą sprowadzeni, których nie będzie można zastąpić odpowiednio uzdatnionemi. Tymczasem ciż sami przedsiębiercy, dla poznania gustu publiczności i jej wymagań, otworzyli w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej sklep z oryginalnymi wyrobami, które odznaczają się nadzwyczajną lekkością, elegancyją i rozmaitością, szczególniej zwraca na siebie uwagę bardzo piękne lakierowanie, naśladujące wybornie różne gatunki drzew, ornamenta, złocenia i inkrustacyje na sposób chiński i japoński. Okazuje się więc, że uwzględniane tu bywają wszelkie wymagania, bo począwszy od skromnych stołków polowych, składanych i namiocików w kształcie parasola, aż do eleganckich biurek i altan ogrodowych i parkowych nabyć tu można.

Wiadomo, że zwykłe meble wyrabiane z drzewa, w miejscach otwartych ulegają, w skutek wpływu i zmian atmosferycznych, paczeniu, pękaniu, prędkiemu psuciu i niszczeniu, gdy tymczasem z żelaza kutego lub rurkowego i blachy wyrobione, zabezpieczone trwałym lakierem, znalazły już za granicą rozległe upowszechnienie i stają się ozdobą nietylko zwykłych ogrodów spacerowych ale najpiękniejszych willi i parków. Kto zatem lubuje się w pięknem, lepiej, że go rozwinie w swojem otoczeniu, aniżeli szukać go będzie dla zabicia czasu po za obrębem własnej zagrody i kraju. Nie będziemy tu wyliczać różnych przedmiotów, zostawiając to samym interesowanym fabrykantom, wspomniemy tu tylko że prócz łóżek, foteli, kanapek, i t. p. przedmiotów, garnirunków do klombów kwiatowych, postumentów do pieców i kominków, wyrabiane być mają naczynia, sprzęty i przyrządy prostszego, gospodarskiego i fabrycznego użytku. —*.

Wpływy sanitarne eukaliptusów. Pewien francuzki uczony zwrócił uwagę publiczną na szczególne zjawisko, ze w niektórych okolicach strefy południowej, gdzie znajdują się licznie drzewa z rodzaju eukaliptusów, wolne są od febry, chociaż warunki fizyczne i klimatyczne spodziewać się każą takich chorób panujących w innych pòdobnych okolicach. Jest nawet przekonanie, że wiele miejsc, wskutek systematycznego obsadzenia temi drzewami, szczególniej niebieskiego drzewa gumowego, uwolniło się zupełnie od panującej febry. Liściom przypisują różne własności lecznicze, szczególniej w gorączkach przerywanych, preparatom z tych roślin przygotowanych oddają pierwszeństwo przed chininą. Te i inne leczniczę przymioty wymagają jeszczę dalszych badań. Drzewa gumowe, stanowiące botaniczny gatunek eukaliptusów i należące do mirtowatych, pochodzą z Nowej Zeelandyi; pojedyńcze tylko gatunki znajdują się dalej na północ na wyspach Archipelagu Malajskiego i w Indyjach. Przypuszczają, że drzewa gumowe niebieskie wywierają swój wpływ wskutek aromatu, jaki rozszerzają w atmosferze. Po części także tajemnica ich siły spoczywa w nadzwyczajnej szybkości wzrostu, przez co pochłaniają nadzwyczajnie wiele wody, tak, że ziemia w około staje się zupełnie drenowaną. W okolicach Konstantyny, w Algierze, przez zaflancowanie tej rośliny osuszono bagno tamże znajdujące się w bardzo krótkim czasie. Drzewa te rosną tak szybko, że sadzonki wyhodowane z nasienia w trephauzach, i następnie przesadzone w południowej Anglii do gruntu, osiągnęły w tym samym roku 10 stóp wysokości. W klimacie cieplejszym wzrost jest prawdopodobnie prędszy i w klimacie umiarkowanym trudno jest bezwątpienia o inne drzewo takiej wartości użytkowej któreby z tem zrównać się mogło. W wielu miejscach gdzie panują gorączki przerywane i febry bagniste, można drzewo to zaprowadzać. Z tej strony Alp wytrzymuje tylko bardzo łagodne zimy.

Najlepszy sposób przechowywania mąki. Utrzymywano dawniej, że przechowywanie mąki w większych partyjach jest trudnem a prawie niemożebnem, a to z powodu psucia się jej. Gdy jednakże zdarzały się wypadki, że mąka po 44 latach była najzupełniej dobrą i zdatną do użycia, przekonano się, że mąka psuje się wtedy tylko łatwo, kiedy postępuje się z nią bez należytej staranności. Najważniejszą okolicznością, na którą szczególną zwracać należy uwagę jest wilgoć. Chcąc przeto zachować mąkę na czas dłuższy, należy usilnie starać się, aby wyrobiona mąka była najzupełniej sucha, co uskutecznionem być może, jeżeli zboże do mielenia nie będzie skrapiane, a kamienie utrzymywane w stanie jak najwięcej ostrym. Ponieważ sucha mąka posiada wielką skłonność przyciągania wody z powietrza, przeto trzeba zwracać uwagę nietylko na to, aby mąka zapakowaną bywała w naczyniach niedopuszczających wilgoci, ale nadto żeby pakowanie odbywało się w dzień suchy, pogodny. Co do samego pakowania mąki, to użyć można dobrych i mocnych beczek, albo też skrzyń sześciennych, i pakowaną w nie mąkę suchą jak najsilniej ubijać. Najwłaściwiej wypadałoby użyć do tego celu maszyny złożonej, gdzie ubijak podnoszonym byłby za pośrednictwem walca wprawianego w ruch przez wahadło. Uderzenia ubijaka powinny być tak regulowane, aby z początku było słabe, a później, w miarę dodawania mąki wzmacniane. Mąki nienależy wszystkiej sypać do skrzyni, ale częściowo, warstwami, kiedy już poprzednia dobrze ubitą zosta-

nie. Na te same okoliczności zwracać należy uwagę i wtedy nawet, kiedy ubijanie dokonywa się ręcznie. Same skrzynie powinny być dobrze wyrobione z drzewa suchego, i na rogach okute żelazem, a to dla zapobieżenia rozepchnięcia skrzyni. Wymiary takich skrzyń, prawdopodobnie należałoby dać takie, aby obejmowały 27 stóp sześciennych, na wagę 14 centnarów. Dla większej pewności należy także na mąkę wyrabianą na przechowywanie brać ziarno wyborowe, gdyż mała ilość złej mąki może zepsuć dobrą.
— *k.*

Ochrona ptaków niszczących szkodliwe owady. Wiadomo jest światłemu rolnikowi i każdemu kto tylko obeznany jest bliżej z przyrodą, że ptastwo jest najlepszym sprzymierzeńcem, kiedy chodzi o niszczenie szkodliwych owadów. Zmniejszanie się ptastwa nietylko w pobliżu miast, ale także po wsiach i lasach, coraz większe straty ponoszone w zasiewach i plantacyjach, staje się powodem podnoszenia od czasu do czasu głosu, aby otoczyć pożyteczne ptastwo troskliwą opieką. Przepisy policyjne zapobiegające łapaniu ptastwa, wybieraniu jaj i piskląt, psucia gniazd nie są jeszcze same wystarczające. Dla sprowadzenia ptastwa i utrzymania go należałoby w ogrodach i lasach, obok innych drzew i krzewów, sadzić takie, których owoce służą na pożywienie ptakom niszczącym szkodliwe owady. Tak np. jarzębinę (Sorbus ancuparia) jagody której są ulubionym pokarmem kwiczołów i innego większego ptastwa, czeremchę (Sorbus torminalis). Bez czarny (Sambuccus racemosa) ulubiony pokarm drozdów, wreszcie szakłak czarny (Rhammus cathartica), głóg (Crataegus oxyacantha), z roślin rocznych, słonecznik.
—*k.*

Niszczyciel szyszek nasiennych. W lasach Morawsko-Szlązkich, napotyka się w wielu miejscach szyszki nasienne sosnowe pokrzywione, małe i zżywiczniałe; oznaki te zdradzają gospodę poczwarki zwanej *Tortrix strobilana.* Godnem zastanowienia jest, że w tego rodzaju szyszkach znajdują się w wielkiej ilości pluskwy (Cimex Pachymerus), które prawdopodobnie podążają za poczwarkami tortrixa.
—*k.*

Trychiny u dzików. Że trychiny znajdować się mogą nie tylko u świń domowych, ale także i dzikich, dowodzi tego wypadek zauważony przed niedawnym czasem w górach Harcu, o którym donoszą gazety zagraniczne.

Spór wynikły na polowaniu na dziki: czy dziki mogą mieć trychiny? stał się przypadkowo przyczyną, że ubitego odyńca poruczono zbadaniu rewizorowi mięsnemu obznajmionemu z tym przedmiotem. W rezultacie okazało się, że rzeczywiście znaleziono trychiny i to w znacznej ilości.

W wypadkach tych u dziczyzny tak samo jak u świń domowych, przyczyną trychin bywa pożarcie myszów i szczurów trychinicznych.
—*k.*

— Piwowarzy, gorzelnicy i w ogóle przemysłowcy potrzebują często do fabryk swoich, izb fermentacyjnych, słodowni i t. p. zabezpieczenia tak dobrze od wilgoci jak od pleśni, tworzenia się grzybów i t. d.; dla dopięcia pożądanego celu uciekają się do różnych środków, które mechanicznemu utrzymaniu czystości w pomoc przyjść mają. Dla rolnika potrzebujęcego żłoby, beczki do piwa i okowity, naczynia do cukru i t. p. ochronić od gnicia i zanieczyszczeń, ważnem jest posiadanie materyjału, którby obok koniecznej trwałości i przystępnej ceny, dawał mu pewność, że pokryte nim przedmiota, nie będą ulegać działaniu wody, amonijaku, słabych rozczynów kwaśnych i t. d. Wedle zdania pism technicznych, świadectw bawarskich dróg żelaznych, Inżynieryi fortecznej w Kolonii i t. p. tak zwana **platynowa masa** wyrabiana przez Pfluga w Kitzingen nad Menem doskonale zabezpiecza żelazo od rdzewienia, rzeczy od wilgoci, kamienie i dachówkę od wietrzenia i t. d. Użycie tej massy, a raczej farby do pociągania podłóg, ścian, machin, szeroko się dziś rozpowszechniło i do naszego kraju się rozszerza. Obecnie tak zwany hotel Maringe'a w Warsz. maluje się platynową farbą, która z drugiej strony służy do wyrabiania z papieru chodników, obić i powłok na podłogę, nieprzemakalnych, dających się myć i trwałych. (Taką fabrykę wyrobów z massy platynowej założyć ma u nas p. F. Pietschman były wspólnik przedsiębierstwa asfaltowego, który jest reprezentantem fabryki Pfluga). Ponieważ farby platynowe mają wszystkie żądane barwy, przydać się mogą rolnikom tak do malowania sztachet i balkonów, jak pługów, młocarń i t. p., jakoteż do pociągania frontu domów, wewnętrznych ścian, piwnic, kuchni, żłobów i t. p.
—*.

Ochrona lasów na Północy. W Szwecyi posiadającej $^2/_3$ i Norwegii $^1/_5$ ogólnej powierzchni pod lasami, obudza się obecnie, z powodu znacznego wywozu drzewa, żywe zainteresowanie lasami.

W obu tych krajach Rząd przedsiębierze środki zaradcze.

Tak np. w Norwegii wyznaczono około 25,000 rubli rocznie na kupno lasów na rachunek państwa; w Szwecyi od 1 Grudnia 1874 r. otrzymało moc prawo zabraniające użytkowanie drzewa posiadającego mniej jak 8 cali średnicy.
—*k.*

Hodowanie pięknych szparagów. Chcąc wyhodować piękne szparagi na tęgim gruncie, należy pokryć zagony drobnym piaskiem zwirowatym, nie ulegającym się, na ośm do dwunastu cali wysoko. Szparagi wówczas pozostają zupełnie białe, wzmacniają się i nabierają szczególnej wybornego smaku. Szparag, skoro tylko zazieleni się, traci zupełnie na swej dobroci, a zieleń wytwarza się tylko pod wpływem światła. — *(Og. D.)*
—*k.*

Przy gaszeniu pożarów. Korzystnem jest używać wody nasyconej węglanem sody, dwa i pół funta tej ostatniej wystarcza do nasycenia dziesięciu garncy wody, przez co działanie jej staje się skuteczniejszem
—*k.*

Nowy sposób postępowania przy parowaniu i rozdrabnianiu materyjałów surowych, w celu otrzymywania alkoholicznego destylatu. (Okowity).

Technik gorzelniczy i chemik w Monachium, E. Breisach, otrzymał patent na następujący sposób:

Wiadomo już oddawna, że wszystkie materyjały zawierające w sobie krochmal, które dla otrzymywania alkoholu poddawane być muszą fermentacyi, dają tym większe wydatki czem więcej obfitują w krochmal i czem bliżej styka się tenże z diastazą, zamieniającą go w cukier. Zadaniem przeto było techników gorzelniczych dokładać jak największych starań, aby środkami mechanicznemi rozdrabniać materyjały surowe, celem wydzielania krochmalu. Wszystkie na ten cel urządzane maszyny jak: ulepszone młyny do zboża, walce gładkie do kartofli, sita szrubowe i t. p. dosięgały zamierzonego celu w sposób niezupełnie dokładny. Dla tego wzmiankowany technik, zamiast mechanicznego rozdrabniania, używa z jednej strony podwyższonego ciśnienia pary, z drugiej rozrzedzonego powietrza (Vacuum) i za pomocą tych środków osięga zupełne rozmiękczenie t. j. zniszczenie powłoki komórkowej, w której zawarty jest krochmal, przez co późniejsze postępowanie skutkiem rozprężania się powietrza, umożliwia wyswabadzanie się zawartych cząsteczek krochmalu. Postępowanie jest następujące: Do parowania zacieru używa naczynia z mocnej blachy kotłowej, która winna wytrzymywać takie same ciśnienie jak kocioł parowy i zostawać z nim w połączeniu za pośrednictwem odpowiedniej rury. Do tego drugiego kotła wprowadza się materyjał surowy, z jakiego ma być wyrabianą okowita, następnie, po zamknięciu hermetycznem, otwiera się kran w rurze komunikacyjnej z kotłem parowym i wprowadza parę, utrzymując dany materyjał pod ciśnieniem 3—4 atmosfer, przez 35 do 40 minut, w skutek czego, w tym czasie, komórka pulchnieje, rozmięka, a tkanka zostaje rozerwaną. W takim rozmiękczonym stanie można bardzo łatwo rozdrobnić kartofle w parniku np. za pomocą noży umieszczonych na osi obracającej się i t. p. Następnie idzie czynność rozrzedzania powietrza w parniku, co uskutecznia się za pośrednictwem pompy parowej. Po zamknięciu kranu w rurze doprowadzającej z kotła parę wysokiego ciśnienia, otwiera inny kran i wypuszcza parę z parnika, i po zniesieniu ciśnienia, wypompowywa powietrze rozrzedzając go 20 cali paryzkich. W przestrzeni o rozrzedzonem powietrzu, cząsteczki powietrza zawarte w kuleczkach krochmalu usiłują się wyswobodzić, a ponieważ otaczająca krochmal powłoka (komórka) rozmiękczoną została przez wysokie ciśnienie, przeto pęcherzyki bardzo łatwo pękają i żądany cel osiągniętym zostaje—gdy krochmal wydostaje się. Dalsze postępowanie: dodawania słodu dla uskutecznienia zcukrowania, wprowadzenie i przebieg fermentu, destylacyja i t. p. odbywa się w podobny sposób jak dawniej. Przez takie postępowanie powiększa się wydatek alkoholu o 15 do 20%.
—*k.*

SPRAWOZDANIA HANDLOWE.

Warszawa, 14 Sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe o zbożu i produktach).

Nieustalony stan powietrza, utrzymujące się w niektórych miejscowościach deszcze a nawet ulewy, niedozwalające ukończyć zbiorów, wstrzymują z wydaniem wszelkiego sądu o przyszłem normowaniu się cen zboża na targach zbożowych zagranicznych. Przebieg targu z tygodnia minionego ró-

wnież nie wiele nas poucza. W miarę bowiem ustalającego się powietrza ceny osłabły, gdy przeciwnie, powstałe na nowo deszcze i ulewy znowu podniesienie się cen wywołały. Fluktuacyje zatem tygodnia minionego były wynikiem codziennych zmian temperatury. Krańcowe dni ubiegłych dwóch tygodni pokazują następujące ceny:

	d. 5	d. 12
New-York.		
Mąka	6,50	6,50
Pszenica czerwona wiosenna	1,48	1,48
Paryż.		
Pszenica	28,75	27,75
Mąka	65,75	65,75
Berlin.		
Pszenica	218 1/2	
Żyto	167—169	
Gdańsk.		
Pszenica	200—225	210—227
Żyto	160	158—165

Na targu naszym interes nie przedstawia wielkiego ożywienia, zwłaszcza w końcu tygodnia obroty znacznie się zmniejszyły.

Pszenicy dowozy były dość znaczne, chęć kupna większa na początku tygodnia. Płacono za ziarno stare wyborowe 7,35—7,65, za takież pstre i dobre 7,00—7,20, za ziarno świeże wyborowe 7,00—7,20, za takież jasno pstre czyste i suche 6,50—6,60, za czerwone czyste i suche 6,00—6,30, za gatunki średnie wedle jakości i czystości 5,70—6,00.

Zyta dowozy były znaczne a ceny cokolwiek słabsze. Płacono za świeże ziarno wyborowe 5,00—5,10, za średnie 4,80—4,85, za ordynaryjne 4,50—4,65, za stare 4,20—4,50. Kilka partyi wysłano za granicę, za które płacono 4,65—4,80.

Jęczmienia dowóz mały; płacono 3,60—3,75.

Owies stary osiągnął 3,15—3,35, świeży 2,70—3,00.

Rzepaków mało na targu; za rzepik zimowy płacono 6,90—7,05, za rzepak 7,20—7,35, i to w drobnych partyjach.

Groch polny osiągnął 5,40—6,00, **cukrowy** 7,00.

Fasola 8,50—9,00.

Mąka pszenna o 5 kop. wyżej, żytnia o 10 kop. niżej na pudzie.

Okowity ceny trzymają się niezmiennie. Dowozy ciągle znaczne w początku tygodnia płacono 2,08 1/2 w końcu osiągnięto 2,09 za garniec.

Cukier. W interesie tego produktu utrzymuje się od kilku tygodni zastój. Żadne większe tranzakcyje nie mają miejsca, a konsumcyja zaspakaja swe potrzeby towarem pozostającym w drugim ręku, po cenach po największej części okolicznościowych. Za nabyte w pierwszym ręku przez jednego z agentów kilkadziesiąt beczek Hermanowa i Łyszkowic płacił tenże po 4,60, a za Czersk 4,42 1/2. Inne marki sprzedają się w miarę gatunków od 4,35—4,60. *(Gaz. Hand.)*

DOM HANDLOWY

Stanisław Ostrowski & Comp.

Tłomackie Nr. 9 nowy.

Warszawa 17 Sierpnia 1875 roku.

Na targu dzisiejszym ceny zboża cokolwiek się zachwiały, młynarze zachowują się wyczekująco a exporterzy nie znajdują przy obecnych cenach rachunku na wysełkę. — Pszenicy sprzedano około 1800 pudów, żyta więcej. — Grochu nie było.— Jęczmień mniej chętnie kupowano.— Owies trzyma się dawniejszej ceny. — Rzepak więcej żądany.

Dzisiejsze ceny produktów franco, skład kupującego.

		Korzec Wagi funtów	Cena korca		Cena puda	
			od kop.	do kop.	od kop.	do kop.
Pszenica	Pstra		600	630	99	104
	Jasno pstra		645	675	106 1/2	111 1/2
	Biała	242	670	695	110 1/2	115
	Wyborowa		695	720	115	119
Żyto	Polskie	232	455	495	78 1/2	85 1/3
	Ruskie		445	472 1/2	76 1/2	81 1/2
Groch	do gotowania	262	—	—	—	—
	na paszę		—	—	—	—
Jęczmień		202	370	400	73 1/4	78
Owies		142	284	330	80	93
Wyka		262	—	—	—	—
Rzepak		210	750	772 1/2	143	147
Rzepik		210	—	—	—	—
Koniczyna	Biała	250	—	—	—	—
	Czerwona		—	—	—	—

Płacono za za zwózkę z kolei Terespolskiéj na koléj Wiedeńską kop. 1 1/2 od puda; na wiatraki kop. 2 1/2 od puda.

Okowita. Spirytus 78%. Z dodatkiem 2% gar. po—

WYKAZ WYNAGRODZEŃ

wypłaconych przez Towarzystwo Ubezpieczeń „JAKOR"

w ciągu miesiąca Lipca 1875 roku

za szkody, w Królestwie Polskiem zrządzone pożarami.

1. W ubezpieczeniach od pożaru.

A) w ubezpieczeniach rolnych.

1	S-rowie Masłowicza	Kamienna	pow. Pińczowski	rs. 2,254
2	Lubowiedzki Wład.	Gorysławice	„	340
3	Makowski Ludwik	Oględówek	Stopnicki	158
4	Punsałajtys Adam	Giejsztowyszki	Wołkowyszki	920
5	Roztworowski Feliks	Kozietuły	Grójecki	8,601
			łącznie	**12,273**

B) w ubezpieczeniach fabrycznych i miejskich.

6	Engeman Morytz	Podzamcze Szydł.	Koński	12,230
7	Kreowski Leon	Warta	Turekski	22
8	Wedel Emil	Warszawa		37
			łącznie	**12.289**
			Razem rs.	**24,562**

2. W ubezpieczeniach od Gradobicia.

9	Urbański Bolesław	Sobieski	Kaliski	1,097
10	Kowalska Teofila	Czajków	„	305
11	Wiland Wiktor	Niesławice	„	425
12	Arnold Tadeusz	Gzików	„	775
13	Raciborski Walery	Kociołki	„	4,158
14	Rembowski Antoni	Dębsko	„	1,799
15	Drewitz Karol	Całowanie	Garwoliński	385
	„ „	Warszowice	„	200
16	Górski Widold	Wola Adamowa	Włocławski	229
17	Krzyszkowski Włod.	Kretkowice	Olkuski	65
18	Czerny Wincenty	Sadów	Miechowski	718
19	Milewski Alferd	Biurków	„	3,965
20	Siennicki Jan	Tarnowa	Słupecki	185
21	Gliszczyński Zygmunt	Tomice i Górki	„	259
22	Grabski Konstanty	Ciemierawo	„	97
23	Golcz Prakseda	Ratyń	Koniński	359
	„ „	Sługocin Ciecie-chowo	„	161
24	Śliwiński Ignacy	Rybie	Kutnowski	305
			Razem rs.	**15,487**

W ogóle wypłacono w miesiącu Lipcu 1875 roku rs. **40,049**

Zarząd Warszawskiej Generalnej Reprezentacyi Towarzystwa Ubezpieczeń
„JAKOR".
Warszawa dnia 12 Sierpnia 1875 r.

Członek Komitetu Nadzorczego
Jan Paweł Łuszczewski.

Generalna Reprezentacyja na Królestwo Polskie
Edward Epstein i Goldberg.

Дозволено Цензурою. Варшава, 6 Августа 1875 г.—w Drukarni J. Jaworskiego, Krak.-Przed., Nr. 415.—Odpowiedzialny Redaktor, **Jakób Loewenberg.**

WYDAWCA, **L. Sygietyński.**